

ASKANCZYK

TYGODNIK

Nr. 18

Wtorek, 20.6.44.

Dzieje uczeni.

W rytm huku i stuku maszyn
 Piłuję szczerze pilnikiem
 I słyszę wśród majstra krzyku
 Zginaj nogę ty byku!

Więc zginam nogę w kolanie
 Pot występuje na czoło
 Śmieje się chłopaki dranie
 Bo im jest z tego wesole.

Wiosna panuje na świecie
 Mijają burzliwe tygodnie
 Nie jeden pod majstrą wzrokiem
 Narzynał ze strachu w spodnie.

Nie byli grzeszni chłopacy
 Prośba ich goszła do nieba
 Przyszło dwóch majstrów do pracy
 Dla których tłumacza trzeba.

Minęło deszczowe lato
 Zimą mroźna nastęła
 Lecz banda nasza miła
 Z sobą się razem trzymała.

Lecz wszystko ma swój koniec
 Tak też i było z nami
 "tysy" zagrał na trąbie
 Jak w niebie z archaniołami.

Nastąpił sąd ostateczny
 Bez bójki i niesprzecznego
 Wybrani są po prawicy
 A przekleci po lewicy.

W rytm huku i stuku maszyn
 Drugi rok nam upływa
 I ciągnie się nasza nauka
 Jak bardzo gęsta oliwa.

Na skrzydłach wicheru.

Na lotnisku Linij pocztowej wre życie. Za chwilę wielki trzymotorowy samolot wyrusza w podróż napowietrzna.

Mechanicy wytaczają z hangaru blyszące cielsko potwora. Do wnętrza wchodzi obsługa wnosząc ostatnie skrzynie z pocztą. Za nimi zatrzaśnięto drzwi i za chwilę ciszę dnia rozdarł okropny ryk motorów. Usunięto potporki z pod kół i samolot posunął się po lotnisku. Nagle niepojęta siła został wyrzucony w powietrze. Olbrzym ten tak ciężko poruszający się na ziemi, w powietrzu postawny wprawnym atoniom pilota, wykonywał wszystkie ruchy lekko i zgrabnie. Pilot zatoczywszy kóło nad lotniskiem poszybował prosto na zachód. Samolot zanurzał się co chwila w chmurach przecinając powietrze. Gdzieś w dole ziemia uciekała z gwałtowną szybkością w tył. Co jakiś czas na mijające w dole lotniska rzucane spadochrony z pocztą. Po kilku minutach ukazał się Paryż. Telegrafista połączył się z lotniskiem odbierając ostatnie dane metrologiczne. Wiadomości były nie pomyslnie. Na Atlantyku panuje huragan. Paryż został w tyle i po kilku minutach brzegi Francji zniknęły z horyzontu. Stara Europa została w tyle. Teraz już do samych brzegów Ameryki nie spotkają żadnego lądu. W dole ocean burzy się i faluje. Uprawiają długie godziny lotu. Samolot pędzi szybko naprzeciw szalejącej burzy. Silne podmuchy wicheru rzucają nim na wszystkie strony. Pilota całą uwaga skupiona na utrzymaniu równowagi samolotu. Wicher z każdą chwilą się wzmacnia. Spotkanie z burzą stanie się

(Dokończenie ze str. 5)

Rzemiosło może służyć do zarobienia pieniędzy które możemy spożyć na doświadczenia z dziedziny różnych nauk, które poznaliśmy. I właśnie książki służą do tego, żeby objaśnić te wszystkie nauki. Starajmy się takie książki czytać niż rozkoszować się jaką brukową posieścią. Oczywiście książki dla młodzieży z podróży z przygodami i.t.p. są bardzo pożądane, i każdy chłopiec zaczytuje się w takich książkach które nie szkodzą i uczą poznawać świat.

Silna wola, wytrwałość i praca doprowadzą zawsze do celu. Więc starajmy się chociaż nie wszystko, ale odrobinę tej wiedzy posiadać, czem zasłużymy na szacunek u ludzi i może nawet... stać się wobec świata.

Uczyć się i pracować (24 godziny)
na dobę
" Nasze Hasto "

nieuniknione. Niebezpieczeństwo z każdą chwilą jest coraz większe. Wiatr zagraża urwaniem sterów i zrzućeniem w straszliwą otchłań morską. Piekielny huragan zagłusza szum silników. Każda minuta może przynieść śmierć. Motory pracują z maksymalną szybkością. Pomimo to samolot nie może się wydobyć z obięć huraganu. Uporczywa walka maszyny z przyrodą trwa ciągle. Wicher doszedł jednak już do swego punktu kulminacyjnego. Siła jego zaczęła słabnąć. Maszyna wyrwała się ze straszliwego uścisku. Huragan zaczął się z wolna oddalać, pozostawiając samolot w spokoju. Śmiertelnie wyczerpany pilot ostatnim wysiłkiem woli starał się doprowadzić samolot do celu. Sam nie wie kiedy wylądowuje na lotnisko w New-York i pada nieprzytomny na ręce kolegów - lotników.

Tragedja w gmachu prasy...

W ubiegłym tygodniu straszna ta wieść zaalarmowała wszystkich i była na ustach każdego a odbyła się nagle i w dodatku trzynastego.

Pewna złośliwa histeryczka gdy zobaczyła o sobie wzmiankę padła we wściekłość nie do opisania. Z jednego egzemplarza zrobiła 10 000 małych egzemplarzyków i obiecała dokonać zamachu na redaktorów naszego pisma, co by się jej napewno udało gdyby nie nasz Kali który dopiero teraz poznał wybrankę swego serca. I jedynie nam może zawdzięczać że los nie skazał go na powolną śmierć (małżeństwo). Stanął na drogach rozstajnych. Przyjaźń czy serce? Serce chociaż czarne znało moc miłości lecz on wybrał to pierwsze. Przyjaźń dla redaktorów. Ze spuszczoną głową stanął przed nią i nie mógł w wydobyć słowa tylko rękę położył na sercu a wargi szeptały: serce milcz!!! Gienia nie rozumiejąc słów jego a widząc jego gest chciała mu się rzucić w ramiona ale w tej chwili Kali zdobył się na odwagę (cud) i zaczął drżącym głosem: Gieniu wybacz, drogi nasze muszą się rozjeść, następnie przybliżył i niechybnie runął by u jej stóp gdyby nie ręce przyjaciela który go w porę powstrzymał, by nie opanował obrażeń cielesnych. W oczach jego stanęły łzy a my wszyscy płakaliśmy jak bobry, takiego poświęcenia nikt jeszcze nie widział, by wybrankę swego serca poświęcić dla swych kolegów, obecnie przyjaciół. Gienia udała się do domu by się więcej nie pokazać na oczy. Reporterzy nasi udali się do jej domu ale wrócili z kwitkiem. Prawdopodobnie Gienia uda do się klasztoru, jeżeli nie na dolegkie potudanie (kurzaki). Nawet Kali nie wyszedł cały po tym przejściu. Rozchorował się po tym ale dentysta w samą porę zatagodził te bóle. Jeżeli kto zachoruje i nie pomoże mu

(Ciąg dalszy na str. 6)

KSIĄŻKA

51

Miliony ludzi czyta chętnie książki i uczy się z nich. Każdy ma swe odmienne upodobanie, jeden czyta chętnie romansy, a drugi lubi książki naukowe, które go pouczają. Czytanie książek jest bardzo pożyteczne, zależy zwłaszcza jakich naprzykład: r'o m a n s wieczy człowieka nie powiększy, najwyżej umysł człowieka zaciemni bardziej niż był. Kto chce się uczyć i zdobywać trochę wiedzy ten musi dobrać książki takie, które mu dadzą pożytek a nie tracić czasu na czytanie bezużytecznych romansów i innych p. powieści.

Każdą dobrą książkę którą się czyta, potrzeba się w nią wgłębić i zrozumieć ją, a nie czytając powierzchownie, przepuszczając to co najpożyteczniejsze. A gdy się książkę nie zrozumie po pierwszym przeczytaniu, można przeczytać ją jeszcze raz a dużo rzeczy niejasnych się zrozumie i pojmie się tą myśl którą autor chciał wyrazić i którą napisał tylko ogólnikowo, i dał nieznacznie do zrozumienia. Wgłębiając się w książkę napewno to dostrzeżemy.

Z takich książek starajmy się wyciągnąć wszystko dobre t.j. dla kształcenia charakteru i zubożenia umysłu. Wiedza nie ma granic jak cały wszechświat i dobrze jest poznać chociaż cząstkę tej wiedzy zrozumieć świat i wszechświat i ich urządzenia. Tyle nauk i rzemioł znajduje się na świecie, że nie starczy na zupełnie poznanie chociaż powierzchowne całego życia ludzkiego. Wiec nie należy uczyć się wszystkiego dokładnie & lecz dobrze jest poznać kilka powierzchownie a parę gruntownie.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Bądź na posterunku przy
alarmie
Bo możesz zginąć marnie!

(Dokończenie ze str. 4)

dentysta to na miłość najlepszy jest bat doro-
żkarski, który w odpowiednich rękach tzn. ojca,
napewno uzdrowi chorego. Jednak na pewno nie
na tym skończyła się tragedia. Jeden z reporterów
doniósł że Kali udał się do jej mieszkania.
Zmęczonemu reporterowi odeszły chęci do dalszego
czekania, gdy ciszą nocną rozdarł zgrzyt odsu-
wanych rygli szwist. powietrza i ciężkie dudnienie.
To Kali wyleciał raczej został wyrzucony z
siłą 50 KM robiąc 2000 obrotów na minutę,
dopóki nie dotknął się z ziemią. Co dalej było
nie warto pisać. Oko jest najlepszym dowodem.
Tak się skończyła miłosna przygoda która w
przyszłości zastąpi pod tytułem „Romeo i Julia”
czyli „Kali i Cienia”

Część mu i chwata
z pamiątnika rzeźnika.